

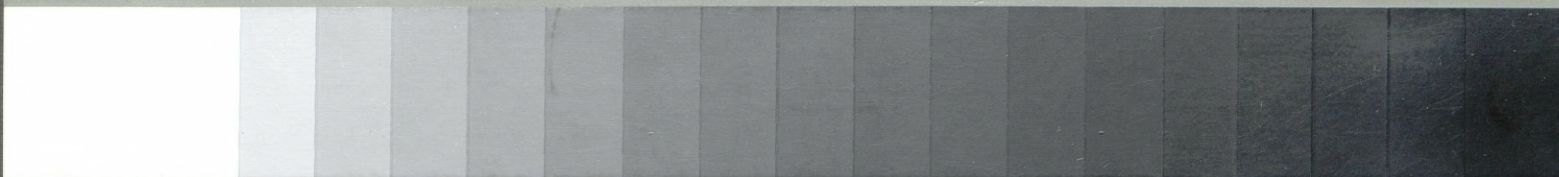


Grey Scale #13



DANES-PICTA.com

A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



BIBLIOTEKA SZKOŁY POWSZECHNEJ

MARJAN TADEUSZ LUBECKI

JAK SIĘ UCZYĆ?

Z CYKLU:
ZAGADNIENIA WYCHOWAWCZE

NR. 95

NAKŁADEM PAŃSTW. WYD. KSIĄŻEK SZKOLNYCH



Colour Chart #13

Blue

Cyan

Green

Yellow

Red

Magenta

White

3/Color

Black

DANES-PICTA.com



**BIBLIOTEKA
SZKOŁY POWSZECHNEJ**

MARJAN TADEUSZ LUBECKI

JAK SIĘ UCZYĆ?

Z CYKLU:

ZAGADNIENIA WYCHOWAWCZE

NR. 95

NAKŁADEM PAŃSTW. WYD. KSIĄŻEK SZKOLNYCH

BIBLIOTEKA SZKOŁY POWSZECHNEJ

ma za zadanie dostarczyć młodzieży szkół powszechnych wszystkich stopni, oraz młodzieży pozaszkolnej pożytecznej i zajmującej lektury, która pierwszym uzupełni i pogłębi nauczanie szkolne, drugim rozszerzy widnokręgi umysłowe, pobudzi zainteresowania i wolę czynu, ułatwi samokształcenie, zachęci do twórczości indywidualnej i zbiorowej. Upatrzeni Autorowie w jasnych, barwnych i ciekawych tomikach opowiedzą młodzieży o tem, co młodzież powinna wiedzieć z przeszłości i teraźniejszości i co naprawdę czytelników zajmuje. Tanie **50 gr.** tomiki pozwolą młodzieży tworzyć własną „Bibliotekę“.

Wyszły z druku następujące tomiki Biblioteki Szkoły Powszechnej:

1. *Wacław Sieroszewski.* — Józef Piłsudski
2. *Kazimierz Czachowski.* — O Henryku Sienkiewiczu
3. *Józef Rączkowski.* — Polska w rodzinie narodów
4. *Kazimierz Piekarczyk.* — Czego się Kuba od harcerzy nauczył
5. *Jan Kuglin.* — Jak powstaje książka
6. *Brunona Bruchnalska.* — Na własnej ziemi. O oszczędności
7. *Marja Czeska-Mączyńska.* — Opowieść o Św. Kindze
8. *Zygmunt Nowakowski.* — Cuda teatru
9. *Julja Jaworska.* — Rok 1863
10. *Helena Lorensowa.* — Imieniny Maku
11. *Fryderyk Papée.* — Lwów
12. *Henryk Opiński.* — Paderewski
13. *Tadeusz Dobrowolski.* — Polska rzeźba ludowa
14. *Bronisław Duchowicz.* — Dawniejsze i nowoczesne oświecenie
15. *Tadeusz Silnicki.* — Klasztory
16. *Czesław Zakaszewski.* — Własną pracą
17. *Bronisława Steinowa.* — Święty Stanisław Kostka
18. *Józef Watra Przewłocki.* — Polacy w Ameryce
19. *Janusz Staszewski.* — ...Nie masz pana nad ułana
20. *Feliks Pohorecki.* — Targi i jarmarki
21. *Kazimierz Konarski.* — Warszawa
22. *Bernard Chrzanowski.* — Poznań
23. *Jerzy Gutsche.* — Narodziny gazety
24. *Marja Czeska-Mączyńska.* — Teofila Sobieska, matka króla Jana
25. *E. M. Schummer Szermentowski.* — Litwa
26. *Adam Skalkowski.* — Napoleon
27. *Jan Bogumił Sokołowski.* — O ptaszkach, gniazdkach i pisklętach
28. *Stanisław Rachwał.* — Ksiądz biskup Bandurski
29. *Piotr Laurecki.* — Chemja czarodziejka
30. *Walerja Szalay Groele.* — Milusińscy
31. *Jan Misiewicz.* — Służba Policji Państwowej
32. *Majer Tauber i Jerzy Wajngarten.* — Żydzi
33. *Kazimierz Buczkowski.* — Kraków
34. *Tadeusz Najder.* — Mikołaj Kopernik
35. *Marja Jaworska.* — Marszałek Foch
36. *Marja Swobodzianka.* — Sobieski pod Wiedniem

BIBLIOTEKA SZKOŁY Powszechnej

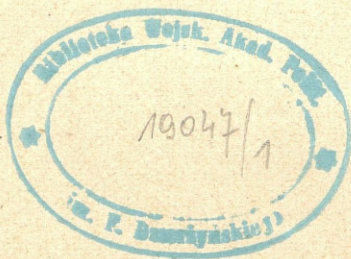
MARJAN TADEUSZ LUBECKI

JAK SIĘ UCZYĆ?



NAKŁADEM
PAŃSTWOWEGO WYDAWNICTWA KSIĄŻEK SZKOLNYCH
LWÓW — 1934

57
PAŃSTWOWE WYDAW. KSIĄŻEK SZKOLNYCH WE LWOWIE
UL. KURKOWA 21. — Nr. telefonu 28-47. — Konto czek. PKO Nr. 141751



Drukarnia J. Żydaczewskiego, Lwów ul. Leona Sapiehy 77. — Telefon 4-96.

I.

NIEPOWODZENIE.

Tłum uczniów wysypał się rojnie z budynku szkolnego na ulicę. Jedni biegli z pośpiechem do domów, inni kroczyli wolno, rozmawiając z sobą o przejściach szkolnych. Romek Kulesza, uczeń 6-go oddziału, który zwykle wypadał żywo ze szkoły, dzisiaj ociągał się z pójściem do domu. Nie śpieszyło mu się, gdyż na pytanie ojca, jak odpowiadał na lekcji, nie miałby się wcale czem pochwalić. Był pytany z geografji i jakkolwiek przygotowywał się z zadanego materiału, otrzymał pytania, których się nie spodziewał, — i nie umiał na nie dać odpowiedzi. Był wskutek tego wzburzony, uważając, że nauczyciel umyślnie znalazł zbyt trudne pytania, aby mu popsuć poprzednio uzyskaną ocenę. Teraz Romek oczekiwał swego kolegi z oddziału 5-tego Witka Zarańskiego, z którym chętnie przestawał, ponieważ ten, chociaż młodszy, był rozważny i umiał mu nieraz dobrze poradzić. Witek był synem nauczyciela gimnazjum. Gdy do Witka przychodzili chłopcy, ojciec jego, który lubił

młodzież, chętnie z nimi po przyjacielsku rozmawiał. Romek przypominał sobie, że Witek chwalił niedawno nauczyciela geografji; teraz jednak chciał przekonać swego młodszego przyjaciela, że nauczyciel jest niesprawiedliwy.

Właśnie Witek wychodził z budynku w towarzystwie Frania i Kostusia. Romek przyłączył się do nich i z rozgoryczeniem opowiedział szczegółowo o swoim niepowodzeniu. Witek odrzekł po namyśle: „Nie wiem, co przerabiacie w waszym oddziale, lecz bardzo możliwe, że nauczyciel żądał od ciebie w istocie tego, co było zadane; chciał tylko, żebyś o tem sam więcej pomyślał. Ojciec mój często powtarza, że nie wystarczy się uczyć, trzeba uczyć się dobrze, trzeba umieć się uczyć“.

Tymczasem zbliżyli się do nich jeszcze dwaj koledzy Romka, Bronek i Lucio.

Romek zaciekał się bardzo tem, jak należy się uczyć i domagał się od Witka dokładniejszego objaśnienia. Witek odpowiedział, że jutro, korzystając z dnia niedzielnego, wybiera się z ojcem przedpołudniem na dłuższą przechadzkę. Romek może im towarzyszyć, a wtedy razem omówią poruszoną sprawę. Zamiar ten podobał się wszystkim uczniom, więc postanowili przyłączyć się do przechadzki po uzyskaniu pozwolenia p. Zarańskiego. „Ależ tatuś pozwoli na pewno, tatuś lubi spacerować z chłopcami“! — mówił Witek, żegnając się z kolegami.

II.

POCO SIĘ UCZYMY?

Popołudniu wszyscy spotkali się w omówionem miejscu i wkrótce zobaczyli p. Zarańskiego z synem, którego Witek zawiadomił o życzeniu chłopców. Gdy ci grzecznie uklonili się, sam z uśmiechem zaprosił ich do towarzystwa. Niezadługo znaleźli się w ogrodzie, gdzie zajęli na ustroniu obszerną ławkę i p. Zarański rozpoczął, zwracając się do Romka: „Zanim zaczniemy mówić o tem, jak się uczyć, musimy sobie zdać sprawę, poco się uczymy. Powiedz mi przedewszystkiem, mój drogi, dlaczego chodzisz do szkoły?” — „Posyłają mnie przecież rodzice!” — odpowiedział bez namysłu Romek, lecz zaraz sam się zastanowił, czy to rzeczywiście tylko z tej przyczyny i dodał: „No i żeby się uczyć”. — „Ale poco właśnie się uczysz?” — ciągnął dalej p. Zarański. — „Uczę się, aby otrzymać na końcu roku dobre świadectwo. Byłoby przecież w domu wielkie zmartwienie, gdybym pozostał na drugi rok w tym samym oddziale”. — „Bardzo dobrze, że masz ambicję i nie chcesz zrobić zmartwienia swoim rodzicom”, — pochwalił Romka p. Zarański. — „Pragnąc być dobrym synem i dobrym uczniem, spełniasz to, co jest twoim obowiązkiem”. — „Tak, tak”, — dodał żywo Romek, — „cieszę się zawsze bardzo, gdy tatuś z mamusią i panowie nauczy-

ciele są ze mnie zadowoleni“. — „A czy nie myślisz czasem, czem chciałbyś zostać w dalszem życiu“? — „Ja będę oficerem“! — zawołał Romek. — „Będę bronić kraju przed wrogami“. — „Ja chciałbym być lekarzem“, — wtrącił Broniek, — „chciałbym leczyć chorych“. — „Ja będę stolarzem“, — dorzucił rezolutnie Kostuś. — „Rodzice nie mają pieniędzy na posyłanie mnie do gimnazjum, a mnie coś ciągnie do piły i hebla. Będę robić do szkół ławki i tablice i szkoła nie obejdzie się beze mnie, tak samo, jak bez nauczyciela“. — „Moi kochani,“ — ciągnął p. Zarański, — „czemkolwiek chcecie później zostać, nauka jest wam niezbędna. — Jeśli będą to zawody, wymagające odpowiednich studjów, jak zawód lekarza lub oficera, musicie jeszcze wiele się nauczyć, aby dojść do nich. A jeśli nie chcecie być złymi lekarzami, oficerami i t. p. to musicie te wiadomości przyswoić sobie porządnie. Wiedza zresztą potrzebna jest w każdym zawodzie, tak samo i dla rzemieślnika. Nie w tym stopniu wprawdzie, ale niemniej sumiennie opanowana. — Rozumny i inteligentny rzemieślnik spotyka się wszędzie z szacunkiem i jest pożyteczniejszy dla kraju niż pyszałek, błyszczący pozorami wiedzy“.

Uczymy się zatem dlatego, aby w przyszłości być dzielnymi, dla społeczeństwa pożytecznymi, nie potrzebującymi cudzej laski, ludźmi.

Zwierzę, nie posiadające nauki, jest całkowicie zależne od przyrody i otoczenia, gdy tym-

czasem człowiek dzięki nauce przyrodę opanował. — Tak, to nie jest puste słowo, że nauka to potęga! — Niejednemu przyniosła pomoc w położeniu zupełnie niespodziewanem. Nawet ta wiedza, która pozornie niema nic wspólnego z życiem codziennem, praktycznem, może być ułatwieniem i wskazówką dla tego, który ją posiada. Czy już to samo nie sprawiało wam przyjemności, gdy dowiadywaliście się o nieznanym wam rzeczach, gdy potrafiliście rozwiązywać zadania, które zrazu trudne się wam wydawały?” — „Ależ tak, tak!” — zawołali chórem chłopcy — i każdy z nich zaczął przytaczać przykłady tego, co go najwięcej zajmowało. „Lecz pamiętać trzeba i o tem, że ucząc się czynimy to dla naszych rodziców i nauczycieli, dla własnej przyszłości i dla wiedzy samej. Prawda, że uczenie się przychodzi często z wysiłkiem, często się nie udaje, ale kto pojął jego cele, ten się przeszkodami nie zraża, ten powiada sobie: chcę być rozumny, chcę być prawdziwym człowiekiem“... „O, teraz to i praca pójdzie łatwiej i weselej, będziemy przecież wiedzieli, do czego ona prowadzi“, — zauważył Bronek. „A pamiętajmy jeszcze“, — mówił p. Zarański, — „że na to, czego się uczymy, składała się praca niezliczonych ludzi w przeciągu wielu setek lat. To też przyjmując wiedzę od nauczyciela, łączymy się z pracą całych pokoleń, dzięki niej wzbogacamy swój umysł. Wiedzę tę będziemy stosować w życiu, uzupełniać ją i dalej przekazywać.

Przytem powiększając swoją wiedzę, powiększamy również zasób posiadanych przez nas wyrazów. Te, które były nam obce, przestają być dla nas tajemnicą. Nabieramy wogóle łatwości wysłowienia“. „Nieraz w towarzystwie musi się siedzieć cicho jak mysz, żeby się z głupstwem nie wyrwać“ — uzupełnił Romek. „Padają różne słowa, których wcale się nie zna i tylko kłopot jest z tego“. — „Dalej przez osiąganie poszczególnych wiadomości“, — objaśniał p. Zarański, — ćwiczy się nasz mózg, podobnie jak mięśnie ramion przez pracę ręczną. Nabywanie jednych wiadomości ułatwia przyswajanie sobie następnych. — Chłopiec o wyćwiczonym mózgu jest inteligentny. Wiedza gruntowna uczy dobroci i uczciwości, słowem uszlachetnia każdego.

„A teraz czy wolicie pomówić naprzód o pracy w domu, czy o pracy w szkole“? — „W szkole, wiem już, jak się pracuje“, — odezwał się Romek — „a chciałbym wiedzieć, jak mam pracować w domu“. — „Tak, w domu, w domu“! — poparli go inni chłopcy. — „Niech tak będzie“, — zgodził się p. Zarański. — „Copraważ nie wszyscy jednakowo wiecie, jak należy pracować w szkole, ale zawsze orjentujecie się w tem lepiej, gdyż wasi nauczyciele udzielają wam bezpośrednio wskazówek. Dlatego też rozpoczniemy od tego, co was zaciekało więcej, a później rozważymy jeszcze sprawę pracy w szkole, choć ze względu na zwykły porządek zająć należałoby postąpić odwrotnie“.

III.

LEKCJE W DOMU.

„Pamiętajcie jednak, — mówił p. Zarański, — że zasadniczym warunkiem postępów w nauce jest szczerza ochota uczenia się, wola“.

„Przy usilnej i dobrze obmyślanej, systematycznej pracy najmniej zdolny chłopiec czy dziewczynka może stać się uczniem zadowolającym i osiagającym dobre wyniki. Natomiast zdolny chłopiec, który uważa, że przyjemniej jest błagować w klasie, niż sumiennie w domu przygotowywać lekcje, traci stopniowo swoje zdolności i staje się ograniczonym. Tępotą jego jeszcze łatwiej się ujawni, bo nawykł do gadania, choć nie rozsądnego nie ma do powiedzenia“.

— „Czy i ja zatem mogę być kiedyś dobrym uczniem — pomimo dwójek z pięciu przedmiotów?“ — wtrącił Lucio, który zaczął słuchać z rosnącym zainteresowaniem.

— „Oczywiście, że tak!“ — potwierdził p. Zarański.

— „Nie należy nigdy poddawać się zwątpieniu i zniechęceniu, nie należy rozpaczać! Powodzenie nasze zawisło od nas samych, od ufności w nie. — Bierzmy się do pracy z wiarą w jej dobre owoce, a Bóg nam dopomoże. — Do nauczyciela też nikt zrażać się nie powinien, bo nauczyciel chciałby, żeby każdy uczeń czynił jak najlepsze postępy. Raczej właśnie przy niepowodzeniach należy częściej zbliżać się do nauczyciela, prosić go o radę i wskazówki... Ale zwróćmy się do omó-

wienia pracy domowej. — Najlepiej rozpocząć ją po poobiednim wypoczynku, na który wyznaczylismy sobie czas określony. — Gdy godziny nauki stale są te same, przyzwyczajamy się więcej do porządnej pracy. — Również należy zwrócić uwagę na dobranie sobie miejsca możliwie najwolniejszego od zewnętrznych przeszkód. Jeśli warunki nie pozwalają na to, jeśli musisz się uczyć w pokoju, gdzie znajduje się więcej osób i gdzie może jest gwar, oddziel się duchem od tych roztargnień! Nie wmawiaj w siebie, że nie możesz się uczyć, bo inni przeszkadzają ci, ale stwierdź, że ty się nie dasz, że otoczenie nie będzie w stanie umożliwić ci pracy... Myśl o tem, co ty robisz, a nie o tem co inni robią! Nie zważaj na to, co mówią! Tembardziej sam w czasie swojej pracy nie wtrącaj się do rozmów drugih, nie zajmuj się równocześnie innemi sprawami, nie wyglądaj oknem co chwila“...

„Sam przebieg opracowania lekcyj przedstaw kolegom — ty, Witku, bo zostałeś już do tego wdrożony. — Od czego je rozpoczynasz“?

„Nasamprzód układam następstwo lekcyj. W związku z tem przygotowuję odrazu wszystkie potrzebne przybory: podręczniki, słowniczki, mapy, zeszyty, pióra, atrament, ołówki, linje, cyrkle i t. d. Czynię to dlatego, aby nie marudzić w ciągu pracy, nie młotrzeć czasu“. — „Czas należy oszczędzać, bo on jest bardzo cenny“, — uzupełnił p. Zarański. „Szybkość nie wyklucza dokładności. Naodwrot może ją

wzmocniać! Prócz przygotowania przyborów lekcyjnych należy nastroić do działania swe władze duchowe, skupić się w sobie, zebrać siły. Bez skupienia nie może być pożytecznej pracy!“ — „Prawie zawsze przygotowuję lekcje, które były przerobione tego dnia, nawet wtedy, gdy jakaś lekcja nie powtarza się nazajutrz“, — objaśniał Witek. — „To byłoby za dużo roboty“, — mruknął Bronek.

„O nie! — odparł Witek. Gdy mam lekcję ze szkoły świeżo w pamięci zajmuje mi ona mniej czasu niż powtarzanie dokonane po upływie jednego lub więcej dni. Razem z późniejszym powtarzaniem nie zajmie mi więcej czasu, niż przy twojem, Bronku, uczeniu się — w ostatniej chwili dopiero. A umie się lekcję o wiele dokładniej“. — „Spróbujcie tylko a przekonacie się“, — dodał p. Zarański. „Prawda, że na samym początku to przedstawienie uczenia się będzie wymagać jednego lub paru dni wzmoczonego wysiłku, bo trzeba się będzie uczyć naraz i lekcji dzisiejszej i zaległej. Chwilowy wysiłek jednak sownie się opłaci, a po tem uregulowaniu uczenia się, ten sposób będzie się wam wydawał najnaturalniejszym. Jeżeli zaś czasem, wskutek wyjątkowo za dużego materiału, albo zajęć domowych, odłożycie uczenie się lekcji, które nie są w planie jutrzejszym, okaże się, że właśnie łatwiej dać sobie radę, gdy macie lekcje niejako w zapasie. Następnie sami z chęcią wróćcie do wspomnianego sposobu uczenia się“.

„Opracowując lekcję“, — mówił Witek, — „przebiegam myślą jej całość. Zastanawiam się nad tem, ile z tego zdołam zrozumieć, zwracając równocześnie uwagę na to, czego zrozumieć nie mogę. Odróżniam więc to, co znam, od tego, czego nie znam. Staram się ujmować wszystko jasno. Tego, czego nie znam, uczę się. Nowe wiadomości łączę pomiędzy sobą i łączę je również z dawniejszemi. Porównywan je z sobą a czasem przeciwstawiam je sobie. Tylko w tej łączności trzymają mi się dobrze w głowie. Staram się wszystko dobrze zrozumieć, a następnie dopiero zapamiętać. Uczę się tylko tego, co rozumiem, t. zn. co umiem sobie wytłumaczyć“. — „Przepraszam“, — przeczył Romek, — „ja często coś rozumiem a nie umiem tego wytłumaczyć“. — „To chyba tylko odczuwasz coś, ale jeszcze nie rozumiesz“, — odparł Witek. — „Jeśli zaś odczuwasz fałszywie, to nie wypowiedziawszy sobie, o co ci idzie, nie możesz pomyłki poprawić i ona się w tobie utrwała“.

Ucząc się, zwracam w dalszym ciągu uwagę na to, co najważniejsze. Zaznaczam to sobie w książce i robię z tego notatki“. — „Takie notowanie zajmuje zbyt dużo czasu, a potem i tak wszystko pomiesza się z sobą“, — zauważył z powątpiewaniem Lucio. — „Ja też będą notować sobie tylko jeden lub dwa punkty najważniejsze“, — rozumował Bronek. — „A ja przy historii już robię takie zestawienia: zapisuję datę,

a obok niej wypadki, które się w tym czasie zdarzyły“, — dodał Kostuś.

„Grunť w każdym razie“, — ciągnął dalej Witek, — „żeby w głowie wszystko dobrze wiązać ze sobą: osoby, o których się uczymy, miejscowości, w których te osoby działają, wydarzenia z osobami temi złączone. To też przy geografji i historii zaglądam wytrwale do atlasu. Jak tylko mogę dostać jakąś książkę z obrazkami pożytecznemi do lekcji, oglądam je i staram się zapamiętać“. — „A ja zbieram obrazki ze zwierzętami“, — wtrącił Bronek. — „A ja ryciny królów polskich“, — zaznaczył Kostuś. — „A ja kartki z widokami różnych krajów“, — dodał Lucio. — Tymczasem Witek ciągnął dalej: „Nieraz spotykam w lekcji takie trudności, że sobie z niemi nie mogę dać rady. Wtedy układam sobie przynajmniej pytanie, na które pragnę mieć odpowiedź. Szukam tej odpowiedzi w podręcznikach i w dawniejszych notatkach. A kiedy mi się to zupełnie nie udaje, zwracam się do tatusia o wyjaśnienie“. — „Ale ja w domu nie mam do kogo się zwrócić, a od kolegów mieszkam zbyt daleko“, — odezwał się Kostuś. — „W takim razie z pewnością pan nauczyciel nie będzie się gniewał na ciebie“, — rzekł Bronek — „zgłoś się tylko do niego przed lekcją, powiedz wyraźnie, czego nie zrozumiałeś i jak próbowałeś dojść do zrozumienia“.

„Przy takich wyjaśnieniach“, — wtrącił sam

p. Zarański, — „nauczyciel nie tylko nie będzie się gniewać, ale oceni twoje starania i twoją sumienność“. — Witek zastanowił się, co mówić dalej. „W pewnym stopniu opanowaliśmy już lekcję“, — dopomógł mu p. Zarański, — „teraz trzeba materiał odpowiednio utrwalić“. — „Zamykam książkę i opowiadam“ — podjął nownie Witek. „Gdy nie mogę sobie czego przypomnieć, powtarzam lekcję dalej, potem jeszcze raz staram się przypomnieć, a dopiero gdy mi się to nie udaje, zaglądam do książki. Wtedy próbuję zawsze na początku przypominać sobie własnymi siłami. Gdy powtarzam lekcję, np. opowiadania z polskiego, z historii, przedstawiam sobie, zamknąwszy oczy, jakbym był przytem obecny. — „To mi się bardzo podoba“ — zawołał Kostuś, — „ja lubię sobie wyobrażać, że jestem jakąś osobą, jakimś sławnym rycerzem“. „Takie utożsamianie się z bohaterami opowiadań jest pożyteczniejsze przy uczeniu się, niż się wam wydaje“, — zaznaczył p. Zarański. — Trzeba to jednak czynić rozważnie. Wykonywać w myśli to, co dana osoba podejmuje, na otoczenie patrzeć jej oczami... W ten sposób lepiej opanujesz lekcję i wyćwiczysz wyobraźnię, co ci w wielu wypadkach odda nieocenione usługi. W związku z tem, jeśli macie ochotę, róbcie rysunki, ilustrujące to, czego się uczycie, rysujcie plany sytuacji. Pomyślcie też zawsze, czy nie moglibyście nabytych wiadomości w życiu zastosować. Wogóle zaś korzystajcie ze wszyst-

kich pomocy, jakie się wam nadarzają: z książek, czasopism, obrazów, zestawień i wykresów, z pouczeń ludzi znających daną sprawę. Musicie wyrabiać w sobie pragnienie wiedzy! Pamiętajcie, że uczenie się jest właściwie tylko spotęgowaniem prawidłowem myśleniem. Uczenie się a myślenie to jedno! A jak myślenie wiąże się z mową, tak uczenie się wiąże się z wygłaszaniem. To, czego się uczysz, a zwłaszcza, czegoś się już nauczył, wygłaszaj! W ten sposób zatrudniasz nie tylko wzrok, ale i słuch i niejako otwierasz różne wrota zmysłów, aby nimi wypuszczać do umysłu wiadomości. Dobre czytanie i wygłaszanie nigdy nie powinno być lekceważone. Ono sprawia dodatnie wrażenie w klasie i przydaje się w życiu. Niejednego z was poprosi ktoś o przeczytanie czegoś z książki lub gazety. Może zrobicie tem przyjemność komuś złożonemu chorobą, może zaś wypadnie wam przeczytać coś w gronie towarzyskiem. Nie potrzeba przytem robić sztucznych wysiłków, podnosić głosu przesadnie. Czytać i wygłaszać należy tak, jakby się z kimś rozmawiało, zupełnie naturalnie, tylko głośniej i dobitniej. Trzeba jednak zwracać uwagę, które słowo jest najważniejsze, aby je wymówić z większym naciskiem. Oddychać na przestankach — a nie w połowie zdania. Wymowę ze względu na uczucia wyrażane w danem zdaniu odpowiednio nastrajać...

„A w jaki sposób najlepiej uczyć się namięć?“ — odezwał się po krótkiej przerwie Lu-



cio, — „bo to idzie mi najciężej“... „W istocie tutaj wielu uczniów ma najwięcej trudności“, — odpowiedział p. Zarański, — „ale przy wytrwałości wszystkie przewyciężyć się dadzą! Tu Wittek może znowu przedstawić, jak się uczy“. — „Nasamprzód zaznajamiam się jaknajdokładniej przez wielokrotne odczytanie z danym wierszem. Następnie, o ile jest większy, dzielę go sobie na części, jednak i w czasie uczenia się pierwszych części też odczytuję sobie całość. Szybciej się uczę, gdy całości z uwagi nie tracę. Ucząc się słówek, przerabiam je po starannem napisaniu — naprzód z francuskiego na polski, a potem z polskiego na francuski“.

„Zapomnieliśmy jeszcze pomówić o wypracowaniach piśmiennych“, — zauważył Kostuś, — „a to też bardzoby się nam przydało“. — „Wszelkie prace piśmienne najlepiej przygotowywać łącznie z lekcją ustną“, — wyjaśnił z uprzejmością p. Zarański, — bo jedno wspiera drugie. Dłuższe jednak zadania, wymagające odrębnego opracowania mogą być rozważane osobno. Zadania obejmują zazwyczaj opowiadania, opisy lub objaśnienia. Opowiadania są wzięte z życia lub fantazji. Pisząc, trzeba zwracać uwagę na szczere wyrażanie swej myśli oraz na niewyszukaną ale jasną i poprawną formę. Ułożywszy opowiadanie w myśli, trzeba pamiętać wciąż o tem, jaki będzie koniec i do końca tego konsekwentnie zmierzać, unikając niepotrzebnych szczegółów i nadmiernego rozpisywania się. Do-

brze nawet zgóry wyznaczyć rozmiar opowiadania. Pamiętajcie również o debraniu odpowiedniego punktu widzenia, którem często jest bezpośrednie występowanie samemu w opowiadaniu w roli jednej z osób działających. Przy wydarzeniach szybko po sobie następujących należy pisać zdaniami krótkimi, przy idących wolniej — dłuższymi. — W znacznej mierze to samo, co odnosi się do opowiadania, stosuje się i do opisu. Przytem jednak trzeba jeszcze pamiętać, że najlepiej zacząć od szerszego tła, a potem zbliżać się do ważnych szczegółów, i że najdłużej należy zatrzymać się przy tem, co w opisie najglówniejsze. Należy też zastanowić się, czy opis ma być w tonie pogodnym, czy żartobliwym czy poważnym, czy smutnym i tego trzymać się stanowczo. — Przy pisaniu objaśnień do oglądanych rzeczy, do prac wykonanych musi się natomiast powściągnąć fantazję. — Tu przede wszystkim obowiązują ścisłość ujęcia i staranność określeń. Dlatego trzeba te same rzeczy nazywać zawsze temsamem imieniem. — Należy też objaśnienie podzielić sobie na wyraźnie oddzielone części. — „Ja takich dokładnych objaśnień nie lubię“, — westchnął Romek. „Rozumiem“, odparł p. Zarański. „Jednym opowiadają więcej opowiadania, drugim opisy, innym wkońcu objaśnienia. — Każdy z tych rodzajów wypracowań przyda się wam jednak w życiu i dlatego winien być przez was opanowany. Ćwiczyć się zaś na własną rękę

w tem, co komuś najczęściej odpowiada, nikt przecież nie przeszkadza. Jest to nawet bardzo pożądane.

Oczywiście, wszystkie prace piśmienne muszą się odznaczać dokładnością, porządkiem i czystością. — Między wyglądem zewnętrznym wypracowania a jego poziomem zachodzi o wiele ściślejszy związek, niż się niedbałym uczniom wydaje. — Radzę wam także zaprowadzić słowniczki alfabetyczne wyrazów, wam dotąd nieznanych. Słowniczki takie mogą się składać z luźnych kartek włożonych we wspólną okładkę, aby po wypełnieniu jakiejś kartki wyrazami rozpoczynającemi się od jednej litery, można było dodawać kartki uzupełniające w środku słowniczka. — Wszelkie notatki winny być starannie układane, gdyż dopiero wtedy mogą być istotnie pożyteczne.

Po skończonej pracy w domu w danym dniu należy jeszcze pomyśleć o tem, do jakiej pracy przystąpimy w dniu jutrzejszym. — Materiał z dni ubiegłych powtarzać trzeba przy każdym wolniejszym czasie, nie czekając aż p. nauczyciel zada. To samo odnosi się do robienia skrótów, co zresztą wiąże się z powtarzaniem materiału. Pracę rozpoczętą należy zawsze doprowadzać do końca. Wytrwałość i sumienność są warunkiem postępów w nauce, jak i w każdym przedsięwzięciu. — O lekcji uczeń inteligentny myśli nie tylko przy uczeniu się. Rozmawia o niej i o wiadomościach nabytych chętnie, gdzie tylko spo-

sobność się nadarza. — Tak samo po należytem zrozumieniu nowych wyrazów nie zapomina się o nich, ale używa się ich nadal, rozszerzając w ten sposób zasób osobistego języka“.

IV.

LEKCJE W SZKOLE.

„A teraz mamy jeszcze omówić sprawę uczenia się w szkole“, — ciągnął p. Zarański. „Prawda, że przebiegiem lekcyj kierują bezpośrednio nauczyciele. Przy największych jednak staraniach nauczyciel nic nie poradzi, jeśli uczeń z nim nie współdziała. Uczeń musi pamiętać, że nauczyć się czego, to wzmocnić umysł wiadomościami tak, jak pokrzepić ciało posiłkiem. Inni mogą mu posiłku dostarczyć, ale jego własny organizm musi ten posiłek przetrawić. Podobnie jego własny umysł musi wiedzę podawaną przez nauczyciela opanować. — Do właściwej pracy w czasie lekcji potrzebne są książki, zeszyty i przybory. — Jak sądzicie, kiedy te rzeczy powinien uczeń przygotować?“ — „Chyba jeszcze dnia poprzedniego“, — odparł Romek, „bo rano, gdy się śpieszę do szkoły, łatwo mogę czegoś zapomnieć. Nieraz mi się to zdarzało“... „Widzisz więc sam, jak jest lepiej“, — stwierdził p. Zarański. „Wogóle unikać należy przed lekcjami nerwowego pośpiechu. Budzić się w swoim czasie, wstawać z łóżka natychmiast, ubierać się rażno a śniadanie spożywać wolniej i udać się

spokojnym krokiem do szkoły, aby tam przybyć jeszcze kilka minut przed lekcją, a nie wpadać zadyszanym i znużonym na początek lekcji lub co gorsza spóźniać się i ponosić skutki tego. — Owocność naszej pracy zależy przeważnie od tego, czy chcemy pracować, to też do tej pracy powinniśmy się nastawić od rana. Przecież nie przychodzimy do szkoły po to jedynie, aby się zobaczyć i zabawić z kolegami, a tem mniej po to, aby czas napróżno marnować, ale aby się czegoś każdego dnia i na każdej lekcji nauczyć. — „Jak zaś uczeń ma się zachowywać na samej lekcji?“ „Na lekcji uczeń uważa“, — odpowiedział Romek. — „Co to znaczy, że uczeń uważa?“ badał w dalszym ciągu p. Zarański. „To znaczy, że uczeń patrzy przez całą lekcję na nauczyciela i słucha tego, co nauczyciel mówi... „Tylko, tyle?“ — pytał p. Zarański. „Uczeń słucha także tego, jak odpowiadają koledzy i jest gotów do poprawiania ich“, — dodał Kostuś. „Albo patrzy na to, co się pisze na tablicy“, uzupełnił Lucio. „I patrzy na mapy, na okazy, które pan nauczyciel pokazuje“, mówił Bronek. „Patrzy także do książki, gdy się w klasie z książek czyta“, dorzucił jeszcze Franio. I zapisuje wszystko, co trzeba“ zakończył Witek. „Tak, do brzeście to powiedzieli“, zgodził się p. Zarański. „Uczeń uważny jest cały zajęty lekcją bez względu na to, czy siedzi w pierwszej czy w ostatniej ławie. Wciaga całą swą osobę do współpracy z nauczycielem. Sztuka słuchania jest równie

ważna, jak sztuka mówienia. Ileż razy spotykamy ludzi, którzy sami chętnie dużo mówią, a nieciepliwiają się, gdy mówi ktoś inny, nie chcą nikogo wysłuchać, nie dają drugim dojść do słowa. Czy ludzie tacy będą mile widziani w towarzystwie, choćby czasem dobrze mówili? — „Napewno nie“! — zawołali chórem chłopcy, — „Przytoczyliście różne przejawy uwagi, ale istota jej to skupienie umysłu. Bez skupienia nie można niczego zapamiętać, a więc także niczego się nauczyć. Skupienie to myślenie o jednej rzeczy, która w danej chwili jest najważniejsza. Umiejętność skupiania umysłu przydaje się i poza lekcjami. Każda poważna rozmowa, każde obmyślenie jakiegokolwiek planu wymagają takiego skupienia. Lekcja jest najlepszą sposobnością skupienia umysłu a przez to osiąga się w niem coraz większą wprawę. Jeśli zrazu przychodzi z trudnością, zczasem staje się wprost nawykiem, tak że skupienie nie tylko przestaje być wysiłkiem, ale wszystko co mu przeciwdziało, jest niemiłe. Do takiego postępowania na lekcji potrzeba opanowania siebie, potrzeba przeciężania chęci rozmowy z kolegami. Nawet, jeśliby uwagi ucznia tyczyły się przedmiotu lekcji, uczeń więcej straci, wymieniając swoje spostrzeżenia z kolegami, niż gdyby siedział cicho i liczył na własne siły oraz na wyjaśnienia nauczyciela. Nauczyciel wkrótce zauważy takiego pilnego ucznia i w miarę możliwości pomoże mu w pracy. Jeśli uczeń czego dobrze nie zrozumiał,

zgłasza się do nauczyciela z zapytaniem. Naturalnie, o ile uczeń zauważył, że jego miejsce w klasie ze względu na słabość wzroku lub słuchu jest nieodpowiednie, że więc z niego dobrze nie widzi lub nie słyszy, prosi pana nauczyciela o przesadzenie.

— Do odpowiedzi uczeń jest zawsze gotowy, jak żołnierz na placu ćwiczeń na wezwanie swego dowódcy. Przy wywołaniu uczeń powinien mówić zwolna i z namysłem, ale głośno i dobitnie, posługiwać się pełnemi zdaniami, mającemi swój podmiot i swoje orzeczenie, przyczem zakończenie zdania ma być wygłaszane równie wyraźnie jak i jego początek. Przy odpowiadaniu trzeba zachować spokój, nie lękać się nauczyciela nawet wtedy, gdy się czegoś nie pamięta dobrze, bo nauczyciel jest przyjacielem ucznia i gdy widzi jego szczerą wysiłki naprowadzi go na właściwą drogę. Oczywiście przy rzetelnej odpowiedzi uczeń nie ucieka się do żadnych wykrętów, nie oczekuje od kolegów podpowiadania. Również nie powoduje się fałszywą ambicją, aby odpowiadać lepiej niż drudzy, bo nie zazdrości nikomu. Stara się poprostu odpowiedzieć tak, jak go na to stać.

Niemniejszą uwagę, niż na powtórzenie lekcji, skierowuje roztropny uczeń na nową lekcję. Stara się on już na godzinie szkolnej nauczyć się tej lekcji. Uświadamia już sobie dokładnie to, co zostaje zadane do domu i o ile pozostaje na to chwila czasu, zapisuje to starannie“.

V.

DOBROWOLNE ZAJĘCIA UMYŚŁOWE.

„W ten sposób zakończyliśmy omawianie naszych zajęć związanych bezpośrednio ze szkołą“, rzekł p. Zarański. — „Po wykonaniu zaś swoich zadań można się ze spokojnem sumieniem zabrać“ — oświadczył Romek. — „Ja tak lubię grać z kolegami w piłkę a w zimie ślizgać się na lodzie. Póki jednak lekcji nie odrobiłem, nie mogę bawić się swobodnie. Myśl o jutrzejszym dniu psuje mi wesołość“. — „Dobrze mówisz“, — potwierdził p. Zarański. — „Po pracy zabawa słusznie ci się należy“. — „A ja“, — wtrącił Franio, — „wolę poczytać książkę“. — Koledzy uśmiechnęli się, wiedząc, że pożyczka książki z biblioteki szkolnej i z wypożyczalni publicznej, zawsze jakąś książkę czyta a czasem nawet w czasie lekcji. — „A jakie książki czytasz najchętniej?“ — zagadnął p. Zarański. — „Powieści“, — odparł Franio. — „One mnie tak zajmują! Jestem wtedy jakby na innym świecie“. — „Czytanie powieści jest dobre“, — zgodził się p. Zarański. — „Daje nam prawdziwą przyjemność, rozwija wyobraźnię, kształci poczucie piękna, dostarcza większego zasobu słów i sposobów ich łączenia. Uczy nas o dawnych czasach, o krajach dalekich, a często nawet ukazuje nam rzeczy bliskie a dotąd nieznane. Pokazuje nam zwłaszcza uczucia bliźniego, jego radości i smutki, słowem duszę człowieka. Czy sądzisz jednak, że

odniesiesz prawdziwy pożytek, jeśli czytasz tylko dlatego, że nie wiesz, co z czasem zrobić a zarazem, jeśli bierzesz do rąk każdą książkę bez wyboru? Czy raczej nie powstaje z tego w twojej głowie tylko zamęt różnych postaci, które mieszają się z sobą i przeszkadzają ci w istotnem skupieniu uwagi tam, gdzie tego zachodzi potrzeba“?

Franio przypomniał sobie, że czasem rzeczywiście tak było, p. Zarański zaś dodał: „Czytanie, nawet z własnej woli, też musi być umiejętnie. Powinien być w niem pewien cel i rozsądny zamiar. Musimy zdawać sobie sprawę z tego, co chcemy osiągnąć przez naszą lekturę i dobierać sobie powieści albo według treści, która nas obchodzi, albo według autorów, których pragniemy dokładniej poznać. Musimy radzić się starszych przy dobieraniu książek do czytania. Książek jest bardzo dużo, ale nie wszystkie posiadają prawdziwą wartość. Jednak i tych, które tę wartość posiadają, jest tyle, że przy najgorliwszem czytaniu tylko drobną ich część poznać możemy. Poco więc czytać książki bez wartości? Zato z książkami cennymi powinniśmy się naprawdę zaprzyjaźnić, czytać je starannie, wnikać w ich myśl przewodnią... Jednak źle byłoby, gdybyśmy tylko powieści czytali!“

„Ja lubię bardzo czytać opisy podróży, one są tak samo zajmujące, jak powieści, a lepsze, bo prawdziwe“! — zawołał Romek. — „Nieko-

niecznie lepsze“, — zauważył p. Zarański. — „Powieść przecie ma przede wszystkim na celu rozwijanie przed naszymi oczami obrazów pięknych lub wzruszających. Nieprawdziwość zatem nie jest jej wadą. Każdy rodzaj książek spełnia zadanie inne. Jednakowoż ograniczanie się do powieści lub poezyj jest zrezygnowaniem z pełnej strawy duchowej“.

„Ja czytam czasem książki o zwierzętach“, — odezwał się Bronek. — „A ja o maszynach“, — dodał Kostuś. — „Każdy więc powinien zastanowić się nad tem, jakie wiadomości najbardziej go pociągają i systematycznie czytać odpowiednie książki“, — stwierdził p. Zarański. — „Czytając jednak książkę — powieściową czy naukową, należy mieć dobry ołówek a lepiej jeszcze pióro i zeszyt albo kartki papieru, przeznaczone do ułożenia w osobnych okładkach. Na górze kartki zaznaczyć sobie autora i tytuł książki a następnie zapisywać wszystkie ważniejsze myśli, jakie nas w czasie czytania uderzają. Po przeczytaniu książki przejrzeć starannie własne zapiski i dopisać jeszcze w sposób najprostszy uwagi o książce, o ile się nam takie nasuną. Dopiero opracowując lekturę w ten sposób, będziemy mogli z łatwością przypomnieć sobie później treść książki i skorzystać z niej. Tem potrzebniejsze jest takie notowanie przy lekturze zadanej przez nauczyciela. Dla was wszystkich czytanie jest już przyjemnością może jednak z czasem stanie się nią i pisanie. Piszcie więc od

czasu do czasu coś i dla siebie samych“! — „Ja prowadzę pamiętnik“, — odezwał się Kostuś. — „Jest to i miłe i pożyteczne, — pochwalił go p. Zarański, — trzeba tylko być wytrwałym w pracy i prowadzić go stale. Można robić także dorywczo opisy i opwiadania bardziej zajmujących tematów“... — „Spróbuję“ — rzekł Franio. — „A jak się pisze, to już nam pan udzielił wskazówek przy omawianiu opracowań piśmieniowych“, — przypomniał Romek. — „Ale kształcenie się nie kończy się na czytaniu i pisaniu. W szkole uczymy się nie tylko z podręczników, lecz i z wykładów. Czy i poza lekcjami nie spotykamy czegoś takiego?“ — „Ja wiem“, — odezwał się Romek, — „czasem zdarzają się odczyty“. — „Wysłuchanie odczytu jest równie pouczające, jak przeczytanie broszurki naukowej“, zauważył p. Zarański. — „A czy np. z dramatem lub komedią zawsze zaznajamiamy się przez czytanie?“ — „O, nie! Są przecież przedstawienia w teatrze!“ — zawołał Bronek. — „I o wiele lepiej widzieć taką sztukę na własne oczy, niż tylko czytać“! — „Tak, tak“, — mówił p. Zarański, — „niech więc chodzi od czasu do czasu na odczyty lub do teatru każdy, komu tylko środki na to pozwalają, oczywiście, zwracając uwagę na ten sam dobór, o którym mówiliśmy przy książkach. Nawet i filmy dostarczają nam nieraz sporo pouczających wiadomości, np. widoków zdejmowanych w krajach, do których udać się nie możemy. Tylko, że filmy przeważnie obli-

zione są na widzów, którzy myślą o zabiciu czasu a nie o pożytku duchowym i przez to nieraz niewiele są warte. A czyż nie kształcą nas jeszcze koncerty, zwiedzanie wystaw i muzeów? Nawet każda wycieczka dostarcza nam nie tylko ruchu i powietrza, lecz i wiadomości o naszym kraju, o jego przyrodzie, o różnych zajęciach i zwyczajach ludzkich.

Każdemu z was radzę mieć osobny zeszytek do prowadzenia wykazu wszystkich zajęć umysłowych, niezależnie od omawianych już przez nas notatek. W zeszycie tym każdy miesiąc zaczyna się od nowej stronicy. Jest on tam wyraźnie zaznaczony a obok niego rok, do którego ten miesiąc należy. Później w porządku czasowym, tak jak to następowało, — w osobnych wierszach — każda przeczytana książka: nasamprzód autor, potem tytuł. Podobnie każdy odczyt, przedstawienie, film, koncert, wystawy, muzea, wycieczki. — „Taka książeczka bardzo mi się podoba“, — zapalił się Romek. — „Bez zapisywania wprost zapomina się, co się czytało lub widziało. A tak jedna rzecz będzie przypominać i drugie, z których się korzystało w tym samym czasie“.

„Wiedźcie też“ — mówił p. Zarański, — „że przypatrywanie się temu, co jest dookoła nas i zastanawianie się nad tem, jest podstawą wszelkiej nauki. Właśnie ludzie uczeni nasamprzód dobrze przypatrywali się różnym rzeczom, a potem dopiero pisali książki. Trzeba przeto

mieć oczy otwarte na wszystko, trzeba sobie zdawać sprawę z tego, skąd każda rzecz pochodzi, jak się robi, uważać, jak sobie ludzie nawzajem pomagają i jak przez to rozwija się życie społeczne. Dobrze jest więc ćwiczyć swoje zmysły i zdolność wyobrażania. Patrzyć na przedmiot uważnie, potem zamknąć oczy i przedstawiać go sobie możliwie dokładnie. Potem oczy otworzyć i porównać to, cośmy sobie wyobrażali z tem, co widzimy, czy dobrze było odtworzone. Podobnie ćwiczymy się w rozróżnianiu głosów, nućmy sobie melodie“...

VI.

STRONA HIGIENICZNA PRACY.

Gdy tak rozmawiali, zbliżył się do nich niezauważony przez nich Stołowicz, lekarz miejscowy, znany z dobrego humoru. „Witaj profesorze!“ — zawołał. — „Widzę, że zawsze jesteś w swojej roli i nawet poza szkołą urządzasz wykłady!“ — Gdy p. Zarański zaczął go objaśniać, o czem mówiono, przerwał mu ze śmiechem: „Widzę, że chciałbyś chłopców zadreczyć ciągłą pracą, ciągle wysiłaniem mózgów. Ja zaś uważam, że główną rzeczą jest tutaj prawidłowy odpoczynek, właściwie odżywianie się, powietrze, i słońce. Posłuchajcie i moich uwag, chłopaczki, jeśli pan profesor na to pozwoli. — „Proszę bardzo“, — zgodził się p. Zarański. — „Nietylko, że nie mam o to żalu, choć doktorze,

trochę sobie ze mnie żartujesz, ale jeszcze i ja może czegoś przy tobie się nauczę“. — „Otoż, — mówił doktor, — „odpoczynek jest równie ważny, jak praca, bo bez odpoczynku nie moglibyście pracować. A jeśli odpoczynek jest za krótki, to praca po nim nie będzie wydajna. Naprzód przeto dbajmy o nasz sen. W waszym wieku nie powinien on być bezwzględnie krótszy niż 8 g., wskazane zaś jest spać godzin 10. Kładźcie się do łóżek możliwie wcześniej. Niech się wam nie zdaje, że jesteście już dorośli, gdy będziecie szli spać o 12-tej w nocy. Marnujecie sobie tylko w ten sposób zdrowie. Lepiej położyć się zupełnie wcześniej i wstać rano, aby przed nauką szkolną powtórzyć ze świeżym umysłem — zadane lekcje. Ale wątpię, czy będę miał wśród was zwolenników mojej rady. A jednak wiedźcie, że praca po godz. 10 wieczór jest prawie nie warta i szkoda na nią czasu. Tylko wtedy, gdy jesteście wypoczęci, wyspani, mamy jasno w głowie i praca nasza jest skuteczna. Biorąc książki, nie zapominajcie zaopatrzyć się w drugie śniadanie. Ale tego znowuż zdaje się przypominać wam nie potrzeba! Wróciwszy do domu i zjadłszy porządny obiad, nie bierzcie się od razu do nauki. Organizm wasz zajmuje się wtedy trawieniem, a to też jest praca. Przejdźcie się wtedy z godzinke. Właściwie i dwie nie zaszkodziłyby, lecz boję się już o tem mówić ze względu na pana Zarańskiego. Potem bierzcie się do roboty. Nie zapominajcie przedtem o prze-

wietrzeniu pokoju. Także temperatura należy do warunków dobrej pracy. Nie powinna być niższa od 14 stopni Celzjusza ani też wyższa nad 18. Również zważajcie na dobre oświetlenie. Siedźcie blisko okna, wedle możliwości tak, by światło padało z lewej strony, inaczej rzucacie sobie ręką niepożądany cień na kaset przy pisaniu. Przy czytaniu światło może padać bardziej od tyłu, ale tak, żebyście sobie sami własnem ciałem nie zasłaniaли. To samo, co do okna, odnosi się i do lampy jako źródła światła z tem, że musicie się postarać, aby światło to nie było zbyt słabe ani zbyt jaśkrawe. Organ wzroku jest bardzo delikatny, raz zepsuty naprawić się już nie da. Nie pochylajcie się zanadto nad książką, aby przez to nie upośledzać rozwoju klatki piersiowej i nie osłabiać płuc. Pracujcie pilnie, ale nie pracujcie wogóle dłużej nad trzy godziny. Pracę umysłową zakończcie na godzinę przed spaniem. Po każdej godzinie przerywajcie pracę, prostujcie się, przedźcie po pokoju. Jeszcze lepiej, wykonajcie kilka ruchów ramion i tułowia i głębokich wdechów. Jeśli czujecie się znużeni, róbcie przerwy dłuższe. Dzieci niedokrewne i nerwowe mogą także przespać się popołudniu. Nic to im nie zaszkodzi. Zbytних ćwiczeń sportowych, zwłaszcza dla mniej zdolnych uczniów nie pochwalam. Wysiłek fizyczny nie jest wypoczynkiem dla umysłu. Jeśli natomiast jest sposobność, aby uczyć się w ogrodzie lub w polu, to należy z niej ko-

rzystać. Zwłaszcza dogodne to jest dla wszelkiego powtarzania.

Co do jedzenia, to wydajność naszej pracy zależy w znacznej mierze od tego, jakich materiałów energii dostarczamy maszynie naszego ciała. Nie będę o tem dużo mówić, zaznaczę tylko: Odżywiać się regularnie w oznaczonym czasie. Nie śpieszyć się z jedzeniem, więc do śniadania zasiąść wcześniej. Jedząc, żuć starannie, bo od dobrego pożucia zależy dalsze trawienie. Dużo owoców i jarzyn, mniej mięsa, zwłaszcza mniej wędlin. Unikać ostrych przypraw takich, jak pieprz, papryka oraz i nadmiaru soli. Stanowczo odrzucić napoje alkoholiczne: piwo, wino, wódkę. Są one bezwzględnie szkodliwe dla zdrowia fizycznego i umysłowego. Chociaż przystępuje się do nich ze śmiechem i żartami, skutki są ich bardzo smutne. Kto umie patrzeć i słuchać, ten wie, jakie klęski przynosi pijaństwo. A zaczyna się ono od picia umiarkowanego, które uważa się za rzecz naturalną i którego szkodliwości się nie dostrzega. To samo odnosi się do palenia tytoniu, które przynosi pewne odurzenie i osłabia sprawność naszego umysłu, zatruwając równocześnie krew, szkodząc płucom i prawidłowemu trawieniu. Chłopcy, którzy palą papierosy, małpują tylko złe nałogi dorosłych. Alkohol i tytoń podkopują każdy organizm, ale wprost zabójcze są dla organizmu młodocianego, który jeszcze nie po-

siada w sobie dość sił odpornych, gdyż dopiero się rozwija. Statystyka wykazuje, że u dzieci, które pozwalają sobie na picie napojów upajających i palenie tytoniu, postępy w nauce są wyraźnie słabsze. Używki takie, jak kawa i herbata też nie są źródłem energii lecz naodwrot, osłabiają nas. Powinniśmy więc ich unikać, a jeśli już z nich korzystamy, to w postaci jak najlżejszej. Kto chce, aby nauka jego przynosiła pożądane wyniki, musi nasamprzód zerwać ze szkodliwymi nałogami, musi przestać być niewolnikiem swoich zachcianek a stać się panem samego siebie !“

VII.

POSTANOWIENIE.

Gdy doktor Stołowicz skończył mówić, zapadła chwila ciszy. „Czas nam iść do domu“! — odezwał się wkońcu p. Zarański, podnosząc się z miejsca. — „Dzisiaj dowiedzieliśmy się dużo, dużo nowych rzeczy“ — stwierdził Romek. — „Dziękuję panu, panie profesorze“! „I panu ; panie doktorze“ — zawołał Bronek. — „Czy jednak uda się nam to wszystko zastosować?“ — odezwał się z westchnieniem Lucio. P. Zarański zwrócił się ku niemu: „Tak, wszystkiego nikt z was zapewne nie spełni. Do tego trzebaby mieć doskonałe warunki, a takich przeważnie nie macie. Mówiliśmy o różnych możliwościach i dobrze jest, że uświadomiliśmy sobie jak należy uczyć w sposób wzorowy. Ta umiejętność ucze-

nia się ważna jest nie dla szkoły jedynie, ale powinna być zachowana na całe życie, bo uczymy się wciąż, do końca naszej ziemskiej wędrówki. Naturalnie, każdy musi te wskazówki odpowiednio do swoich warunków zastosować. Wszystkich naraz wykonać nikt nie potrafi. A może znowuż ktoś wpadnie na takie sposoby uczenia się, o których tu nie było mowy. Jeśli jednak nawet część tych wskazówek będzie spełniona, przekonacie się, że skutki będą bardzo dobre. Spróbujcie tylko przez pewien czas a potem przyjdźcie i pomówimy znowuż o tem“. — „Dobrze, panie profesorze!“ — zawołał z zapalem Romek, — „postaram się o to, przecież leży to w moim własnym interesie“. — „Tak“, dołączyli się do niego inni chłopcy, — „postaramy się!“ A p. Zarański zakończył: „To, żebyście się dobrze uczyli jest nie tylko waszą sprawą, ale i sprawą całej Ojczyzny, — bo młodzież to przyszłość narodu“!

Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych

Tel. Nr. 28-47 we Lwowie, ul. Kurkowa 21 P. K. O. 141.751

poleca dla młodzieży wysoko przez krytyków literackich cenioną
i przez naukowe autorytety uznaną

P A R A N D O W S K I E G O

„MITOLOGJĘ“

WIERZENIA I PODANIA GREKÓW I RZYMIAN
WYDANIE III.

Wydawnictwo zwraca nadto uwagę na ozdobnie wydane i ilustrowane
artystycznie przekłady

HELENY GROTOWSKIEJ:

„OPOWIADANIA

Z DAWNYCH, DAWNYCH CZASÓW”

(TROJA, SPARTA, WOJNA TROJAŃSKA)

i

„NARODZINY RZYMU”

(LAURA ORVIETO)

Powabny styl i przystępne ujęcie czynią z tych książek najponętniejszą
lekturę młodych.

Nakładem Wydawnictwa ukazał się zbiór nowel z uczniowskiego życia

STEFANA BALICKIEGO

P. T.

„CHŁOPCY“

Znajdą w nich czytelnicy siebie samych, swoje wielkie
zmartwienia, troski, kłopoty i... kawały.

Wyszło też z druku bardzo pracowite dzieło

STEFANA PAPÉE 'GO

P. T.

„WIELKOPOLSKA“

WCZORAJ I DZIŚ

Oblicze piastowskiej dzielnicy wyłoni się w tej książce z całym do-
stojeństwem dawnych zasług wytrwałej pracy i współczesnej twórczej
zapobiegliwości.

Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych
Tel. Nr. 80-20 we Lwowie, ul. Kurkowa 21 P. K. O. 141.751

POLECA :

J. I. Kraszewski :

RZYM ZA NERONA

(obrazy historyczne opracowane dla młodzieży)

J. Parandowski :

WOJNA TROJAŃSKA

(według Iliady Homera, opowiadanie dla młodzieży).

T. Sinko :

HELLADA I ROMA W POLSCE

(Przegląd utworów na tematy klasyczne w literaturze polskiej ostatniego stulecia).

J. Parandowski :

PRZYGODY ODYSEUSZA

(według Odysei Homera).

Ł. Rydel :

FERENIKE I PEJSIDOROS

Zaruski :

NA BEZDROŻACH TATRZAŃSKICH

J. i K. Zakrzewscy :

Z DZIEJÓW ZIEMI CZERWIEŃSKIEJ I PODOLA

Dr. Jabczyński i Dr. Papée :

Z DZIEJÓW ZIEMI WIELKOPOLSKIEJ

Dr. Ł. Charewiczowa :

PRZEWODNIK

po najważniejszych zabytkach Małopolski Wschodn.
związanych z dziejami króla Jana III. Sobińskiego

ROLA SZKOŁY

w organizowaniu pracy domowej ucznia.

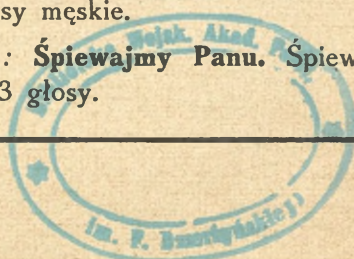
J. Ostrowski :

NAJJAŚNIEJSZA RZECZPOSPOLITA

**PAŃSTWOWE
WYDAWNICTWO KSIĄŻEK SZKOLNYCH
WE LWOWIE, ULICA KURKOWA L. 21
Nr. telef. 28-47. — Konto czek. P. K. O. Nr. 141.751**

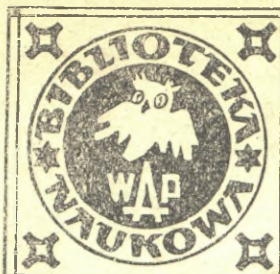
POLECA

- O. M. Żukowski. **Pierwsza Brygada**. Wieniec pieśni legjonowych w układzie na 2 głosy.
- O. M. Żukowski: **Pierwsza Brygada**. Wieniec pieśni legjonowych w układzie na 3 głosy równe (żeńskie lub męskie).
- O. M. Żukowski: **Czuwaj!** Pieśni harcerskie w układzie na 2 głosy.
- Lirenka**, cz. I. Wieniec pieśni na uroczystość dziatwy na 1 i 2 głosy.
- O. M. Żukowski: **Śpiewnik dla młodzieży szkolnej**, zawierający pieśni w układzie na 2 głosy, cz. II.
- O. M. Żukowski: **Śpiewnik dla młodzieży szkolnej**, zawierający pieśni w układzie na 3 głosy (męskie lub żeńskie) cz. III.
- O. M. Żukowski. **Hejnał**. Wybór pieśni w układzie na 4 głosy męskie.
- O. M. Żukowski: **Śpiewajmy Panu**. Śpiewnik kościelny na 3 głosy.



37. *Franciszek Labendziński.* — O gruźlicy i sposobach zwalczania jej
38. *Witold Taszycki.* — Nasza mowa ojczysta
39. *Tadeusz Krokowski.* — Wujko Czarodziej
40. *Stanisław Dedio.* — Igrzyska olimpijskie
41. *Tadeusz Krokowski.* — Kuźnia olbrzymów
42. *Stanisława Słowikowska.* — Potwory świata roślinnego
43. *Jan Biliński.* — Marsz, marsz, Dąbrowski
44. *Tadeusz Sinko.* — Spór pióra z olówkiem
45. *Gustaw Morcinek.* — Łysek z pokładu Idy
46. *Jerzy Dobrzycki.* — Wit Stwosz, Wielki rzeźbiarz średniowiecza
47. *Karol Górski.* — Toruń
48. *Fryderyk Papée.* — Święty Kazimierz Królewicz Polski
49. *M. Gumowski.* — Zaczęło się od grosza
50. *Jan A. Kraśny.* — Samolot kaprała Orwicza
51. *Zenon Kosidowski.* — Mówi do Was radio
52. *Felicja Gosieniecka.* — Zdobnictwo ludowe
53. *Stefan Papée.* — Prezydent Ignacy Mościcki
54. *Witold Adolph.* — Dzień w mrowisku
55. *Witold Taszycki.* — Apostołowie Słowian św. Cyryl i Metody
56. *Zofja Lipkowska.* — Gdynia
57. *Bronisława Wójcik-Keuprulian.* — Ormianie Polscy
58. *Jan Bogumił Sokołowski.* — Obrazki z życia ptaków w zimie
59. *Józef Korpala.* — Maszerują Strzelcy, maszerują...
60. *Janusz Staszewski.* — Zwycięstwo pod Wiedniem
61. *Janusz Domaniewski.* — Pochodzenie zwierząt domowych.
62. *Jan Dembowski.* — Mowa zwierząt.
63. *Jadwiga Viewegerowa.* — Wędrówki ryb.
64. *Paweł Roszko.* — O wojnie gazowej.
65. *Jan Dembowski.* — Dżdżownica.
66. *Witold Adolph.* — Świat mrówek.
67. *Jan Biliński.* — Dąbrowski w Poznaniu.
68. *Halina Zdzitowiecka Jasteńska.* — Biblioteki dawniej i dzisiaj.
69. *Andrzej Zand.* — Łódź.
70. *Józef Watra-Przewłocki.* — Wizyrmir.
71. *Jadwiga Viewegerowa.* — Światło w morzu
72. *Zygmunt Wojciechowski.* — Przyczyny upadku dawnej Polski
73. *Jan A. Kraśny.* — Alarm gazowy
74. *Józef Jarzqb.* — Jak zachować zdrowe zęby
75. *Zygmunt Hetper.* — Poznaj tajniki chemii
76. *Jan Dembowski.* — Świat zwierzęcy stawu
77. *Marjan Stępowski.* — W dżungli poleskiej
78. *Witold Hulewicz.* — Stanisław Moniuszko, król pieśni polskiej
79. *Mieczysław Brahmer.* — Włochy
80. *Alojzy Florczak.* — Brat Albert i Jego dzieło
81. *Kazimierz Czachowski.* — Wacław Sieroszewski, człowiek i patryjota
82. *Witold Adolph.* — Pajak-tkacz, inżynier i myśliwy
83. *Bronisław Pawłowski.* — Somo-Sierra
84. *Bronisław Pawłowski.* — Stoczek
85. *Krystyna Sinko.* — Szlakiem Polski murowanej Kazimierza Wielk.
86. *Tomasz Kluz.* — Historia i znaczenie lotnictwa
87. *Roman Petelenz-Łukasiewicz.* — Telefonisci baterji
88. *Stanisława Izdebska.* — Jak się lepi garnki?
89. *Gustaw Olechowski.* — W krainie reniferów i fjordów
90. *Stefan Borucki.* — Korsyka

91. *Bolesław*
92. *Bernard*
93. *Józef*
94. *Witold*
95. *Marjan*
96. *Janusz*
97. *Tadeusz*
98. *Stefan*
99. *Adam*
100. *Janina*



19047/7

- I. WOJSKO POLSKIE:**
Jan Biliński. — Legiony Piłsudskiego
- II. NASI SĄSIEDZI:**
Marjan Szyjkowski. — Czechosłowacja
Władysław Kowaleńko. — Sowiety
Stanisław Wędkiewicz. — Rumunia
- III. NASI SOJUSZNICY:**
Marjan Jedlicki. — Francja
- IV. MIASTA POLSKIE:**
Witold Hulewicz. — Wilno
Julja Jaworska. — Lublin
- V. MUZYCY POLSCY:**
Witold Hulewicz. — Chopin
- VI. URODA POLSKIEJ WSI:**
Jan Stanisław Bystron. — Pieśni ludowe
Jędrzej Cierniak. — Boży rok w polskiej wsi
Tadeusz Mayzner. — Muzyka ludowa
- VII. MALARZE POLSCY:**
Jerzy Koller. — Jan Matejko
Jerzy Koller. — Artur Grottger
- VIII. PRZEDSTAWICIELE LUDZKOŚCI:**
Stanisław Zaczek. — Juliusz Cezar
Stanisław Helsztyński. — Szekspir
- IX. PISARZE POLSCY:**
Józef Skoczek. — Jan Długosz
- X. OBRAZKI HISTORYCZNE:**
E. M. Schummer Szermentowski. — Przeszłość Litwy
- XI. OBRAZKI OBYCZAJOWE:**
Józef Skoczek. — Żacy
- XII. PRZEDMIOTY MÓWIĄ...**
Władysław Lam. — Tajemnice malarskiej pracowni
- XIII. PRZYRODA:**
Jan Dobrowolski. — Uprawa roślin lekarskich
Adam Wodziezko. — Ginące zwierzęta
- XIV. FIZYKA I CHEMIA:**
Piotr Laurecki. — Świat atomów
- XV. GEOGRAFIA I PODRÓŻE:**
Walerja Szalay Groele. — Przygody wakacyjne
Witkowski. — Gwiazdy karły i gwiazdy olbrzymy